

Andrzej Siemieniewski

Ojcowie Kościoła uczą duchowości biblijnej

Wrocławski Przegląd Teologiczny 20/1, 77-85

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bp ANDRZEJ SIEMIENIEWSKI*

OJCOWIE KOŚCIOŁA UCZĄ DUCHOWOŚCI BIBLIJNEJ

Benedykt XVI w wydanej przez siebie jesienią 2010 r. adhortacji *Verbum Domini* zachęcił do ponownego odkrywania biblijnych podstaw duchowości. Papież przypomniał tam główne biblijne prawdy dotyczące chrześcijańskiego życia duchowego. Po pierwsze więc: „podstawą wszelkiej autentycznej i żywej duchowości chrześcijańskiej jest słowo Boże, głoszone, przyjęte, celebrowane i rozważane w Kościele” (VD 121). Po drugie – prawda ta odnosi się nie tylko do naszego pokolenia, ale i do wszystkich poprzedzających nas wieków historii chrześcijaństwa: „wielkie duchowości, które naznaczyły dzieje Kościoła, zrodziły się dzięki wyraźnemu odniesieniu do Pisma” – napisał papież, podając całą listę przykładów (por. VD 48).

1. Święci są promieniami światła Bożego Słowa

Benedykt XVI sięgnął do pierwszych wieków wspólnoty uczniów Chrystusa: „myślę na przykład o św. Antonim Opacie, którego poruszyły słowa Chrystusa: «Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» (Mt 19, 21)”.

Nie omieszkał sięgnąć do pism historycznych założycieli wielkich tradycji monastycznych chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu. Podał przykłady z pism wielkich Ojców Kościoła greckiego: „Nie mniej sugestywny jest św. Bazylia Wielki, który w dziele *Moralia* zapytuje się: «Co jest właściwością wiary? Całkowita i niewątpliwa pewność prawdy słów natchnionych przez Boga. [...] Co

* Bp prof. dr hab. Andrzej Siemieniewski – Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, biskup pomocniczy diecezji wrocławskiej.

jest właściwością wiernego? Kształtowanie się z tą całkowitą pewnością według znaczenia słów Pisma i nieodważenie się, by coś ująć lub dodać». Dołączył do tego przykłady tradycji łacińskiej: „św. Benedykt w swojej *Regule* wskazuje na Pismo Święte jako «najprostszą normę życia człowieka», a „św. Dominik Guzmán «wszędzie w słowach i czynach okazywał się mężem ewangelicznym» i chciał, żeby takimi byli również jego bracia kaznodzieje, «ludźmi ewangelicznymi»”.

Papież zachęca, by podobnego ducha znaleźć w tradycji franciszkańskiej. Oto sam „św. Franciszek z Asyżu «słyszając, że uczniowie Chrystusa nie powinni posiadać ani złota, ani srebra, ani pieniędzy, ani nie zabierać w drogę torby, chleba i laski, ani nie mieć sandałów, ani dwóch sukien (Mt 10, 9-10) [...] zaraz wykrzyknął, radując się w Duchu Świętym: Tego chcę, o to proszę, to pragnę gorąco czynić całym sercem!»”. Podobnie i „św. Klara z Asyżu dokładnie naśladuje życie Franciszka: «Oto jest reguła zakonu sióstr ubogich: zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa»”.

Wielkie święte tradycji karmelitańskiej obdarzone tytułem doktorów Kościoła uczą tej samej biblijnej duchowości: „św. Teresa od Jezusa, karmelitanka, w swoich pismach nieustannie nawiązuje do obrazów biblijnych; by objaśnić swoje doświadczenie mistyczne, wspomina, że sam Jezus jej objawia, iż «całe zło świata bierze się z braku jasnego poznania prawdy Pisma Świętego»”. Natomiast „św. Teresa od Dzieciątka Jezus odkrywa w Miłości swoje osobiste powołanie podczas rozważania Pism, w szczególności rozdziałów 12 i 13 Pierwszego Listu do Koryntian. Ta święta karmelitanka opisuje zafascynowanie Pismem Świętym: «Zaledwie skieruję spojrzenie na Ewangelię świętą, natychmiast odycham wonią życia Jezusa i wiem, w którą biec stronę»”.

Ostatecznie więc, „każdy święty jest jakby promieniem światła wychodzącym ze słowa Bożego” (VD 48). Wynika z tego bardzo ważna zasada interpretacji Pisma Świętego. Nie zostało ono dane do prywatnego tylko rozważania w oderwaniu od katolickiej Tradycji. Wyraźne słowa na ten temat można zresztą znaleźć w samym biblijnym tekście: „to przede wszystkim miejcie na uwadze, że żadne proroctwo Pisma nie jest dla prywatnego wyjaśnienia” (2 P 1, 20). Papież Benedykt zachęca do wyciągnięcia z tej biblijnej zasady ostatecznych wniosków:

W pewien sposób świętość związana ze słowem Bożym wpisuje się zatem w tradycję prorocką, w której słowo Boże posługuje się życiem proroka. W tym sensie świętość w Kościele jest hermeneutyką Pisma, od której nikt nie może abstrahować. Ten sam Duch Święty, który natchnął świętych autorów, pobudza świętych, by oddali życie dla Ewangelii. Uczenie się od nich jest niezawodną drogą do żywej i skutecznej hermeneutyki słowa Bożego (VD 49).

Jeśli więc dzisiaj chcemy korzystać w pełni z duchowego skarbcza, jakim jest Pismo Święte, to najlepiej zrobimy odwołując się do tradycji wielkich świętych, a zwłaszcza tych, których życie i modlitwa stały się początkiem tradycji zakonnych szkół duchowości:

Dawne i nowe formy specjalnej konsekracji mają być prawdziwymi szkołami życia duchowego, w których czyta się Pismo według Ducha Świętego w Kościele, tak by cały lud Boży mógł z tego odnieść korzyść. Dlatego Synod zaleca, aby we wspólnotach życia konsekrowanego nigdy nie zabrakło solidnej formacji do pełnego wiary czytania Biblii (VD 83).

2. Mądrość dawnych wieków

Kontynuując zachęty do czytania Biblii w świetle duchowej tradycji Kościoła papież Benedykt XVI w adhortacji *Verbum Domini* gorąco polecił odwoływanie się do doświadczeń dawnych wieków, a więc do chrześcijańskiej starożytności i średniowiecza. Przede wszystkim warto uczyć się od Ojców Kościoła rozróżniania kolejnych poziomów znaczenia biblijnego tekstu: „tradycja patrystyczna i średniowieczna umiała rozpoznawać różne sensy Pisma” – pisze Benedykt XVI.

Wynika z tego konieczność harmonijnego łączenia różnych poziomów lektury biblijnego tekstu. Po pierwsze więc – jak najbardziej potrzebne i konieczne jest zrozumienie dosłownego sensu Pisma Świętego. Jednak winno być uzupełnione rozumieniem duchowym, na które składają się trzy kolejne sensy: alegoryczny, moralny i anagogiczny (czyli – jak powiedzielibyśmy dziś o tym ostatnim – eschatologiczny). Najwcześniejsi pisarze chrześcijańscy i wielcy Ojcowie Kościoła często tak właśnie czytali Pismo Święte, a w średniowieczu systematycznie uczono tej metody jako pożytecznego sposobu podejścia do świętego tekstu. Ten sposób rozumienia Biblii istniał więc od samego początku chrześcijaństwa, jest nawet obecny już w Nowym Testamencie. To ostatnie jest istotne dla wszystkich, którzy stają przed ważnym problemem: Czy stosowanie reguły czterech sensów do interpretacji Biblii nie byłoby jakimś arbitralnym zabiegiem narzuconym na Biblię z zewnątrz? Okazuje się, że nie: jest to dobrze udokumentowana wewnątrzbiblijna metoda interpretacji tekstu. Przekonamy się o tym nieco dalej, sięgając po przykłady lektury biblijnych obrazów w historii duchowości chrześcijańskiej.

3. Chrzęścijanin czyta Księgę Kapłańską

Zacznijmy od pewnego *casusu*, aby ułatwić sobie uchwycenie istoty problemu. Oto jeden z tekstów Starego Testamentu, spośród tych najtrudniejszych dla dzisiejszego czytelnika. Fragment zawiera prawno-religijne przepisy Izraela sprzed tysięcy lat, które wydają nam się dziś nie tylko nieaktualne, ale nawet mało zrozumiałe:

Następnie Pan powiedział do Mojżesza i Aarona: „Tak mówcie do Izraelitów: Oto zwierzęta, które będziecie jeść spośród wszystkich zwierząt, które są na ziemi:

Będziecie jedli każde zwierzę czworonożne, które ma rozdzielone kopyta, to jest racice, i które przeżuwa. Ale [zwierząt], mających rozdzielone kopyto i przeżuwających nie będziecie jedli. Nie będziecie jedli ich mięsa ani dotykali ich padliny – są one dla was nieczyste” (por. Kpł 11, 1-8).

Czytelnik Biblii w XXI wieku przypomina sobie przy tej okazji zapowiedź Pana Jezusa: „Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków; dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie” (por. Mt 5, 17-18). Współczesny chrześcijanin pyta: Czy takich fragmentów jak ten z Księgi Kapłańskiej *też* to dotyczy? Kiedy Pan Jezus zapowiadał: „Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza” (Łk 24, 44), czy miał naprawdę na myśli *wszystko*? Także przepisy o koszernych daniach, o czystych i nieczystych zwierzętach i o niedotykaniu padliny? Tradycja Kościoła starożytnego odpowiada pozytywnie na tak postawione pytanie. W jaki sposób znajdowano natchnienie duchowe w tego typu prawniczych i liturgicznych tekstach, których literalne znaczenie jest już, jak się wydaje, od dawna nieaktualne?

W poszukiwaniu odpowiedzi zajrzyjmy do bardzo wczesnego tekstu starochrześcijańskiego, *Listu Barnaby*. Powstał około roku 130, a więc za życia ludzi, którzy mogli jeszcze pamiętać z dzieciństwa osobiste spotkania z Apostołami. W pierwotnym Kościele list ten ceniono sobie tak bardzo, że jeszcze w III wieku niektórzy uważali go za przynależący do kanonu Pisma Świętego. Oto, co ma nam do powiedzenia na temat przepisów o rytualnej czystości różnych rodzajów mięsa:

Mojżesz powiedział: „Jedzcie wszystkie zwierzęta, które mają rozdzielone kopyto i przeżuwają” (Kpł 11, 3). [...] Co chciał powiedzieć? Wiążcie się z tymi, którzy boją się Pana, którzy rozważają w swoim sercu sens przekazanego im słowa, którzy nauczają przykazań Pańskich i sami ich przestrzegają, którzy wiedząc, że rozważanie jest źródłem radości, przeżuwają słowo Pana. Ale co oznacza rozdzielone kopyto? To, że sprawiedliwy chodzi wprawdzie po tym świecie, lecz oczekuje wieku świętego. Popatrzcie, jak dobre prawa ustanowił Mojżesz!¹

Taka interpretacja jest dla nas dość zaskakująca. Prawo Mojżeszowe okazuje się aktualne i dobre, ale nie w sensie dosłownym. Przydatne dla chrześcijanina orędzie tego tekstu mieści się w jego sensie alegorycznym, duchowym. Przepisy dotyczące zwierząt zreinterpretowano tak, że odniesiono je do ludzi.

Podobnie rozumie ten tekst Klemens Aleksandryjski [ok. 150–212]. Dostrzega oczywiście problem: prawo rytualne Starego Testamentu nie obowiązuje już człowieka Nowego Testamentu. Pisze więc: „rzucę odrobinę światła na Prawo ofiarnicze” Starego Przymierza. Alegorycznie interpretując przepisy

¹ *List Barnaby*, X, 11, w: *Pierwsi świadkowie: Pisma Ojców Apostolskich*, red. M. Starowieyski, Kraków 1998.

dotyczące ofiar, widzi w nich zapowiedź wytrwałego rozważania tekstów biblijnych przez chrześcijan:

Pismo Święte poucza, że ofiary ze zwierząt o rozszczępionych kopytach i przeżuwających są czyste i miłe Bogu (por. Kpł 11, 3). To oznacza, że sprawiedliwi torują sobie drogę do Ojca i do Syna przez wiarę (symbolem tego jest stałość zwierząt o rozszczępionych kopytach) i przez słowa Boże, które w swym sercu dniem i nocą rozważają, na nowo ciągle przeżuwając w schowku duszy, przeznaczonym do przechowywania wiadomości. Te ćwiczenia umysłowe Prawo symbolizuje przez funkcję przeżuwania czystego zwierzęcia².

Dzięki takiej interpretacji Pisma starożytny chrześcijanin osiągał niewątpliwe korzyści: cały Stary Testament stawał się pokarmem dla duszy, a nie tylko wybrane jego fragmenty.

Dzisiejszy chrześcijanin widzi być może przede wszystkim nie tyle zalety tej metody, co raczej jej problematyczność. Po pierwsze – czy jest ona w ogóle uprawniona? Czy coś w samej Biblii pozwala na jej stosowanie? Po drugie zaś – gdzie są granice tej metody? Czy można snuć dowolne skojarzenia i przedstawiać je jako naukę Pisma Świętego? Zauważyliśmy przecież, że chociaż autor *Listu Barnaby* i Klemens Aleksandryjski interpretują duchowo ten sam przepis Prawa Starego Przymierza, to jednak wyciągnięte przez nich wnioski są nieco odmienne. To prawda, że przeżuwanie obaj odnieśli do tego samego, a mianowicie do wewnętrznej medytacji nad duchowym pokarmem, jakim jest słowo Boże. Jednak w rozdzielonym kopycie jeden z nich widział zapowiedź podzielności uwagi chrześcijanina, który umie żyć w świecie doczesnym, nie zapominając o wiecznym, drugi zaś dostrzegął w tym raczej symbol wytrwałości człowieka wierzącego.

Szukając odpowiedzi na te pytania, skoncentrujemy się na wstępie na pierwszym z nich: Czy tego typu duchowa i alegoryczna interpretacja Pisma Świętego jest obca duchowi biblijnemu, czy też może jest jego wierną kontynuacją? Niech odpowiedzi udzieli nam refleksja nad kilkoma dalszymi przykładami z historii Kościoła.

4. Wprowadzeni do Ziemi Obiecanej: Orygenes czyta Księgę Wyjścia

Najsłynniejszy przykład stosowania duchowej metody czytania Pisma Świętego znajdziemy w starożytnej lekturze opisów wyjścia Izraela z Egiptu. Niezmiernie ważne jest, że początek interpretacji *Exodusu* Izraela jako duchowego wzorca dla chrześcijańskiego życia, znajduje się już w samym Piśmie Świętym:

² KLEMENS ALEKSANDRYJSKI, *Kobierce*, 7, 18, Warszawa 1994.

Nasi ojcowie zostawali pod obłokiem, przeszli przez morze i byli ochrzczeni w [imię] Mojżesza, w obłoku i w morzu; też spożywali ten sam pokarm duchowy i pili ten sam duchowy napój. [...] A wszystko to przydarzyło się im jako zapowiedź rzeczy przyszłych, spisane zaś zostało ku pouczeniu nas, których dosięga kres czasów (por. 1 Kor 10, 1-10).

Święty Paweł dał nam skrót podstawowych punktów duchowej, alegorycznej lektury Księgi Wyjścia i Księgi Liczb. Autorzy chrześcijańscy następnych wieków z zapałem kontynuowali tę tradycję, uważając, że mogą zarówno podjąć i wzbogacić wątki podane przez samego Apostoła, jak też – na ich wzór – doszukiwać się innych możliwości duchowej lektury. Główne punkty historii biblijnej, do których się odnoszono, były następujące:

- wyjście z Egiptu (Wj 12, 37-42; 13, 17-22);
- triumfalny hymn śpiewany przez ocalonych z fal Morza Czerwonego (Wj 15, 1-20);
- postoje podczas marszu na pustyni (Lb 9, 15-23);
- przejście przez Jordan do Ziemi Obiecanej (Joz 1, 1-18).

Mistrzem takiej chrześcijańskiej interpretacji starotestamentowej narracji był wspomniany już Orygenes. W bardzo wielu swoich homiliach lub komentarzach głosił, że chrześcijanin przygotowując się do chrztu i przeżywając ten sakrament, ma odtworzyć w swoim życiu losy Izraela. Chrześcijanin ma więc:

- wyjść z Egiptu, czyli z krainy błędnego postępowania (grzechu) i błędnego myślenia (bałwochwalstwa);
- przejść przez pustynię: postoje Izraela na pustyni zapowiadają kolejne etapy katechumenatu;
- zwyciężyć faraona, czyli szatana, jego podstępne zakusy i jego wojsko;
- przejść przez Morze Czerwone i Jordan, a więc przeżyć chrzest;
- wejść do Ziemi Obiecanej, którym jest życie w Jezusie Chrystusie w kościelnej wspólnocie;
- iść przez życie pod wodzą nowego Jozuego i nowego Mojżesza, a jest nim sam Jezus; w tej wędrówce prowadzi słup ognia i dymu (jest to zapowiedź prowadzenia przez Ducha Świętego);
- jako modlitwę ma wznosić zwycięstwa, którą jest pieśń Mojżesza (Wj 15, 1-19).

Wielki wpływ na starożytne przeżywanie chrztu miały homilie Orygenesa wprowadzające do przeżywania wiary, z takimi na przykład słowami:

Kto z ciemności błędów nawraca się ku zasadom duchowym, wyszedł z Egiptu i przybył na pustynię, gdy zaś przeprowi się przez Jordan, powinien dążyć aż do ziemi obiecanej, to znaczy przez łaskę chrztu dotrzeć do nauk ewangelicznych³;

³ ORYGENES, *Homilie o Księdze Liczb*, 26, 4, w: *Homilie o Księgach Liczb, Jozuego i Sędziów*, red. S. Kalinkowski, Warszawa 1986.

Chrześcijaninie! Opuszczasz Egipt, podczas etapów wędrówki przez pustynię poświęcasz czas na słuchanie Prawa Bożego, dzięki sakramentowi chrztu przeprawiłeś się przez Jordan⁴.

O tych, co przeszli przez Jordan, możemy powiedzieć: wszyscy w Jezusie zostali ochrzczeni w Jordanie⁵.

Czy oznacza to, że dla Orygenesza historyczna prawda biblijnej narracji Starego Testamentu jest czymś nieistotnym albo godnym zanegowania? Czy ma służyć tylko jako literacki pretekst do przeżywania darów Nowego Testamentu? Nic podobnego: dla Orygenesza „byty oraz fakty świata zmysłowego posiadając własną realność są zarazem obrazami bytów i zdarzeń z nadprzyrodzonego świata tajemnic, a tego rodzaju widzenie rzeczy harmonijnie łączy platonizm z chrześcijańskim rozumieniem sakramentu; z tego, że Paweł mówi o dwóch żonach Abrahama (Ga 4, 23-31) bynajmniej nie wynika, że podaje w wątpliwość fakt ich historycznego istnienia”⁶; podobnie z aplikacji historii wyjścia z Egiptu do zilustrowania etapów stawania się chrześcijaninem nie wynika, że pierwotna historia miałaby być nieistotna. Wręcz przeciwnie, Bóg prowadząc naród Izraela przez meandry dziejów okazuje się prawdziwym Panem historii, skoro potrafi tak nią pokierować, aby stanowiła zapowiedź rzeczywistości duchowych.

Jednym słowem, Orygenes udowodnił, że „można być «alegorystą» nie przestając być «literalistą»”⁷. W jego wydaniu „alegoria chrześcijańska radykalnie różni się od alegorii greckiej”, gdyż jej celem jest pokazanie harmonijnej jedności całej Biblii: „Stary Testament jest zapowiedzią nadejścia Chrystusa, zaś Chrystus jest kluczem do księgi” Starego Przymierza⁸.

Dla Orygenesza kluczowym tekstem wyjaśniającym teorię alegorycznej interpretacji Starego Testamentu jest 2 Kor 3, 4-18⁹. Apostoł Paweł odnosi się tutaj do zasłony okrywającej twarz Mojżesza (por. Wj 34, 33n):

Aż do dnia dzisiejszego, gdy [Synowie Izraela] czytają Stare Przymierze, pozostaje [nad nimi] ta sama zasłona, bo odsłania się ona w Chrystusie. I aż po dzień dzisiejszy, gdy czytają Mojżesza, zasłona spoczywa na ich sercach. A kiedy ktoś zwraca się do Pana, zasłona opada. Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański – tam wolność. My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby

⁴ ORYGENES, *Homilie o Księdze Jozuego*, 4, 1, w: *Homilie o Księgach Liczb, Jozuego i Sędziów*, dz. cyt.

⁵ ORYGENES, *Homilie o Księdze Jozuego*, 5, 1, w: *Homilie o Księgach Liczb, Jozuego i Sędziów*, dz. cyt.

⁶ H. CROUZEL, *Orygenes*, Bydgoszcz 1996, s. 102.

⁷ Tamże, s. 103.

⁸ Tamże, s. 103.

⁹ Tamże, s. 103 n.

w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu (2 Kor 3, 14-18).

Owe „wpatrywanie się w oblicze Pańskie” to właśnie lektura Starego Testamentu, pod warunkiem jednak, że w prawach i historiach starotestamentowych dostrzeżemy jaśniejącą obecność Chrystusa. Bez tej perspektywy Stary Testament byłby po prostu niezrozumiały: „Prawo posiada tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy” (Hbr 10, 1). Ten ostatni tekst z Listu do Hebrajczyków przedstawia nam, jak zauważył Orygenes, trójstopniową gradację zbliżania się do tajemnic Bożych:

- *pragma* (rzecz), to rzeczywistość Boża sama w sobie, dostępna dopiero dla zbawionych w niebie;
- *eikon* (wizerunek), to ten obraz owej rzeczywistości, jaki dostępny jest dla chrześcijanina, przez Nowy Testament i chrześcijański kult;
- *skia* (cień), to zaledwie cień obrazu, a więc tylko wstępny zarys przyszłego, chrześcijańskiego obrazu, dostępny w dosłownej lekturze ksiąg Starego Przymierza.

Dla Orygenesesa i wielu innych pisarzy Kościoła to właśnie jest znaczenie znanego wersetu św. Pawła: „litera zabija, Duch zaś ożywia” (2 Kor 3, 6). Sam Jezus pokazał przecież Apostołom, że „musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o [Nim] w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach” (Łk 24, 44), a do tego nie wystarczy zwykle odczytanie prostego znaczenia tekstu. Potrzebne jest specyficznie nowotestamentowe natchnienie czytelnika Biblii: „Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma” (Łk 24, 45).

Dla chrześcijanina żyjącego w dwudziestym pierwszym wieku profetyczny charakter Starego Testamentu postrzegany jest w perspektywie tylko pewnej liczby krótkich prorocत्व o Chrystusie. Dla Orygenesesa (i wielu innych mistrzów starożytnego Kościoła) cały Stary Testament, od początku do końca, był prorocत्वem o Chrystusie, dlatego że zawiera niekończącą się serię typów Chrystusa, Kościoła i sakramentów. Czyż po Mojżeszu, który przekazał Prawo, nie przychodzi Jozue, którego imię po grecku brzmi Jezus?

Drugim fundamentem alegorycznej lektury Starego Testamentu jest dla Orygenesesa fakt, że sam Nowy Testament ją stosuje. Jednym słowem, alegoryczną „egzegezę duchową zainaugurował Nowy Testament”¹⁰. Główne przykłady, na które powołuje się Orygenes, są nam już znane: to 1 Kor 10, 1-11 oraz Ga 4, 21-31. Pierwszy tekst zawiera alegorie chrztu, Eucharystii i kary za grzechy; drugi zaś – alegorię następstwa dwóch przymierzy. Duchowa lektura Biblii polegająca na odkryciu alegorycznej, moralnej i anagogenicznej (eschatologicznej) warstwy tekstu Starego Przymierza jest więc metodą wewnątrzbiblijną. Nie tylko, że nie jest czymś sztucznie narzuconym z zewnątrz na Biblię, ale nawet integralnie należy do całości biblijnego orędzia. Nie może więc dziwić, że ci

¹⁰ H. CROUZEL, *Orygenes*, dz. cyt., s. 105.

autorzy Kościoła dawnych wieków, którzy to zauważyli, z upodobaniem stosowali tę metodę czytania Pisma i uczyli jej wiernych.

How the Church Fathers teach us biblical theology

Summary

In his Adhortation *Verbum Domini* Pope Benedict XVI recalls the riches of the writings of the ancient and medieval theologians who applied to the Holy Scripture the scheme of four biblical senses. These four were, besides the literal sense, allegorical, moral and anagogical ones, which together were considered to form the spiritual sense of the Scriptures.

The wisdom of the ancient Church may be thus rediscovered. To gain such insight into the biblical vision of the Church fathers some examples were chosen in this paper: The Letter of Barnabas and Stromata of the Clement of Alexandria. In their hands the lecture of the Old Testament passages becomes a key to understanding of the New Testament pages and the Bible rediscovers its inherent unity.